

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne N<sup>o</sup> „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

## Prenumerata wynosi:

Miejscowość w Krakowie	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	złr. 20	złr. 5	złr. 2	złr. 1
do Niemiec i Włoch	32	8	4	2
„ Francji i Anglii	60	15	10	5
„ Belgii, Szwajcarii i Turcji	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niespełnione nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy nieterminowe nie przyjmują się. — Reklamacja nadsyłana Redakcji nie wraca, lecz bywa niszczona.

## CZAS

## Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“ księg. p. S. A. Kryszkowiak, handel Dworkiński, Wierzbowski, drukarnia „Czasu“ (drukiem) i „Czasu“ (drukarnia) w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje: w Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinandstrasse Nr. 38. Na Francję i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Rastelu (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimer. 13; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. R. Mosse; w Frankfurtu n. M. p. G. L. Danne & Com.

## Kraków 21 stycznia.

Konsekwencya zasad tak lekceważona na kontynencie, że ją już niemal powszechnie za błąd polityczny uznano, wielbiciel jedyni zręczności przetrzymują się z jednego obozu do drugiego i zaprzeczają bez sromu wczoraj przez siebie głoszonemu opinii, ta sponiewierana konsekwencya zasad odniosła świeży nowy triumf, nowe zyskała potwierdzenie w Anglii. Były naczelnik gabinetu postępowo-liberalnego, sędziwy przywódca opozycji, p. Gladstone, ogłosił publicznie, że ustępuje z areny politycznej. Niedostatecznym motywem tej abdykacji jest znany frazes w liście p. Gladstone, że ostatnie lata życia chce poświęcić nauce, bo ludzie polityczni w Anglii nie zwykli oddzielać studiów naukowych od zadań politycznych, a systematycznie unormowany konstytucjonalizm zostawia dość czasu do uprawy bądź to umiejętności, bądź też literatury. Charakterystyczną jest tylko wzmianka w liście byłego szefa gabinetu, że zamierza oddać się ulubionym studiom teologicznym. Znaczące, że ostatnią publikację w sprawie papieża i dogmatu nieomylności uważa musiał za niedostateczną.

Gladstone, który wyszedł z uniwersytetu Oksfordzkiego, związany bliską przyjaźnią ze znanym reformatorem Puseym, od młodych lat zajmował się wielce kwestiami religijnymi, zaliczając się do tak zwanej szkoły oksfordzkiej. Ludzie tej szkoły podejmowali sztandar wolności wyznania, a zarazem przez dobre zrozumienie liberalizm, który fałszywie pojmowany na kontynencie, oddala od kościoła katolickiego, oni przeciwnie zbliżali się doń tak w pojęciach religijnych jak i politycznych.

Kiedy Pusey utworzył osobną przejściową sekte „puzeistami“ zwaną, dążącą do reformy anglikańskiego kościoła i zbliżenia go tak pod względem dogmatycznym, jak i w obrzędach do katolicyzmu, Gladstone wstąpiwszy na arenę polityczną, podniósł sztandar wolności religijnej, a wreszcie doszedłszy do właściwego punktu, najwłaściwszym dziełem, jakie dokonał, było zniesienie kościoła urzędowego w Irlandyi i spełnienie tego, czego nie zdołał wywalczyć wielki trybun katolickiego ludu O'Connell. Gladstone przeprowadził tę reformę nie z przychylności dla katolicyzmu, ale w skutek konsekwencji zasad liberalnych, w skutek przeciwności do torysów i konserwatystów, którzy bronili przywilejów high church, jak patrzyli z niepokojem na chwycającą się hierarchię anglikańską i wzmagającą się wpływy reformistów, właściwie rytualistami zwanych.

Siedmioletnie rządy Gladstone'a jak zrobiły wyłom w tradycyjnej polityce kościelnej anglikańskiej na korzyść teorii równouprawnienia i rozdzielenia państwa od kościoła, teorii czy to kontynentalnych, podobnie i pod innymi względami zachwiała dawnym systemem Old England na korzyść znow kontynentalnej doktryny nieinterwencji. Zasada lorda Russella, że Anglia ma prawo mieszać się do spraw traktatowych i kontynentalnych, ale nie ma do

tego obowiązku, zamieniła się u Gladstone'a w zupełną bierność, a nawet powolność dla polityki mocarstw mających przewagę na kontynencie.

Ta powolność tak niezgodna z dumą narodu angielskiego, doprowadzała w polityce do ciągłych abdykacji, w mowach i pismach do pochlebstwa dla potentatów europejskich. I rzecz dziwna, że zarówno podeszły wiekiem naczelnik whigów lord Russell, jak również sędziwy naczelnik liberalno-postępowego stronnictwa Gladstone, zakończyli swoją długą karierę pochlebstwem dla ks. Bismarcka, demonstracją dla jego polityki kościelnej i powtórzony pruskim hasło: walka na śmierć i życie Rzymowi, stali się w własnym narodzie i we własnym stronnictwie niemożliwymi — runęli bez chwały.

Śmiesznością okrył się lord Russell, doznawszy sromotnego fiasco w demonstracji na cześć prześladowania kościoła katolickiego w Niemczech.

Gladstone stał się niemożliwym w skutek publikacji w kwestyi papieskiej i w sprawie dogmatu nieomylności. Teologiczno-polityczny pamflet na znany temat, że dogmat nieomylności zmienił naturę papieża i sprowadził warunki nie dające się pogodzić w stosunku państwa do kościoła — skompromitował b. szefa gabinetu wobec własnego stronnictwa. Nie był to już bowiem ów liberalizm angielski szkoły oksfordzkiej, dążący do rozdzielenia państwa od kościoła, ale liberalizm pruski, stawiający przewagę państwa nad kościołem. Uniwersytet oksfordzki wierny swym pierwotnym zasadom, odjął swemu dawnemu uczniowi dyplom doktorski za sprzeniewierzenie się przekoniomom tej szkoły. Była też to najdotkliwsza kara, jaką weteran liberalizmu mógł ponieść. W parlamencie stanowisko Gladstone'a zostało również zachwiane. Lubo Disraeli nie należy do zawziętych i zasadniczych przeciwników katolicyzmu, jak się o tem z jego powieści przekonać można, jako konserwatysta, niemal torys, staje on dziś w obronie hierarchii kościoła anglikańskiego przeciw reformistycznym dążeniom i stronnictwu rytualistów. Dla naczelnika opozycji jedyny sojusz stał się katolicki. Przerzucenie się na stanowisko polityki pruskiej w sprawie kościelnej, zdradza tylko, że Gladstone nie wyrażał polityki anglikańskiej, ale jak w sprawach zagranicznych, tak i w zasadach religijnych kierował się wpływami kontynentalnymi.

Ustąpienie Gladstone'a z widowni politycznej jest przeto zwycięstwem konsekwencji zasad, których odstępstwa nie znosi opinia angielskiego narodu. Z drugiej strony jest to, lubo tylko negatywne, zwycięstwo kościoła katolickiego, którego sprawa nawet w protestanckiej Anglii, jak w Niemczech i w Ameryce stanowi główną oś, zasadniczą kwestję, a którego przeciwnicy sami wcześniej czy później doznać muszą poniżenia.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 stycznia.

(E.) Dwie sprzeczne pogłoski kursują we Lwowie co do czasu zebrania się sejmiku z nowych wyborów wyjętym. Jedni mówią, że po upływie najbliższej sesji sejmowej bezwzględnie mają być rozpisane nowe wybory i że przyszły sejm zebrze się ma z początkiem przyszłego roku, drudzy zapowiadają między ostatnim sejmem bieżącej kadencji a najbliższym sejmem długą, bo aż do jesieni r. 1876 trwać mającą przerwę ustawodawstwa krajowego, która zapewniona być ma pracami centralnych władz ustawodawczych mianowicie Rady państwa i delegacji wspólnej. Trudno orzec, która z tych pogłosek ma za sobą więcej prawdopodobieństwa. Sądząc po dotychczasowych precedensach, uważalibyśmy drugą pogłoskę za prawdopodobniejszą, gdyż odpowiada bardziej obecnie panującemu systemowi, który małą wagę kładzie na ustawodawstwo krajowe i widocznie takowe upodoba.

Jakkolwiek wybory nowe w dość dalekiej jeszcze odległości, mogą zapewnić, że w kołach przeciwników już o nich rozmyślają: niepowinno im tedy tracić ich z oczu. Trudno bowiem przypisać, że wybory te z naszej strony w daleko trudniejszych odbywać się będą warunkach aniżeli poprzednie. Rezultat ostatnich wyborów do Rady państwa upomina nas, abyśmy się nie oddawali zbytbyli pewności. Gdy bowiem w czasie ostatnich wyborów do sejmiku mieliśmy do czynienia z przeciwnikami, którzy jako stronnictwo słabą tylko posiadali organizację, obecnie, mianowicie w kurii mniejszych posiadłości i miast wschodniej Galicji walczą nam wypadnie z przeciwnikiem wzmocnionym, który bądź co bądź, zachęcony zwycięstwem niedawnym, wszelkimi staraniami, aby zmienić na swoją korzyść skład reprezentacji kraju. Gdyby zaś stosunek w tym kierunku zmienił się w sejmie, to i Wydział krajowy uległby w części zmianom, gdyż już na ostatniej sesji sejmowej mało do tego brakowało.

Nie są to postrachy płonne. Wszystko wskazuje, że stronnictwo świątobliwych skorzysta z ostatniego sejmiku, aby dokonać organizacji swej wobec nowych wyborów. Wypada tedy mieć się na baczności.

Niemalże u nas sprawa wreszcie wiadomości, iż hr. Witold Borkowski, znany w świecie literackim z utworów dramatycznych, syn Leszka Borkowskiego, odebrał sobie życie wyrzucając z pistoletu u siebie na wsi w Winnicach, niedaleko Lwowa. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Wiedeń 20 stycznia.

(J. H.) Po miesięcznej przerwie Izba niższa Rady państwa dzisiaj znowu podjęła obrady. Postawione polscy zgromadzi się licznie, jednak nie wszyscy przybyli jeszcze do Wiednia. Zawa ministrów kompletnie obsadzona. Na porządku dziennym stały po większej części tylko pierwsze odczyty projektów, główne zaś przedmioty zajęcia stanowił projekt zniesienia przymusu legalizacyjnego. Nadto wzbudzało zajęcie odczytanie posłów starożytnych i młodocześnie na wezwanie prezesa Izby do wejścia do Rady państwa. Po dłuższym wspomnieniu cnot i zasług zmarłego członka Izby Dra Grebnera, oświadcza.

Prezes Izby Dr. Rechbauer: Według § 4 dotychczasowych przepisów wozwałem tych posłów, którzy dołąd mając swoich w Izbie nie zjawi, aby to albo uczynili, albo też nieobecność swoją usprawiedliwili. Na to otrzymaliśmy następujące oświadczenie, które będzie odczytane. (Podajemy je poniżej Red.)

Po odczytaniu wspomnianego pisma rzekł prezes Dr. Rechbauer: Jest to odpowiedź na moje wezwanie do wejścia do Rady państwa. Odpowiedź jednak leży tylko w tem, czy abstynacja jest u

sprawiedliwiona, czy nie. W dyskusję nad treścią tego pisma tem mniej można wejść, ile, że kwestya prawomocności o konstytucyjności nie było przedmiotem rozpraw w tej Izbie. Chodzi więc tutaj tylko o to, czy Izba uznaje abstynację za usprawiedliwioną, czy nie?

Dr. Prażak: Proszę, aby Izba nie głosowała pod wrażeniem pobudek wyrażonych przez prezesa. Pismo bardzo obzerne, i dla tego nie godzi się tak pobieżnie je sądzić, dla tego wnoszę, aby oświadczenie odesłano do dotychczasowej komisji.

Prezes Dr. Rechbauer: Chodzi tylko o pytanie, czy abstynacja usprawiedliwiona, czy nie.

Dep. Lienbacher przemawia za wnioskiem Prażaka. Izba jednak większością głosów abstynację uznaje za nieusprawiedliwioną, i wypowiada utratę mandatów poselskich.

To samo się stało z oświadczeniem, przez deputowanych młodocześnie osobno nadesłanem. Izba równie wypowiedziała utratę ich mandatów.

Wobec inności stoi na porządku dziennym projekt zmiany dodatku ordynaryj wyborczej do Rady państwa dla Czech; przed drugim odczytem projektu hr. Hohenwart oświadcza, że przy naradzie nad tym przedmiotem on i jego stronnictwo nie wezmą udziału, opierając się na zasadzie, że przez reformę wyborczą w ogóle jak też przez sposób jej zaprowadzenia prawo pojedynczych krajów i królestw nadwzajemne zostało.

Dr. Russ referuje dalej, a Izba w drugim i trzecim czytaniu przyjmując projekt odczytuje bez zmiany i bez dyskusji.

Ostatni przedmiot rozpraw stanowiła sprawa zniesienia przymusu legalizacyjnego, która wywołała długą, żującą dyskusję, w której powtórnie zabierał głos minister Dr. Glaser, deputowani Schönerer, Bärenfeld, dalej jako mówca generał X. dziekan Pflügel i sprawozdawca Fux przeziw, Ryger zaś i Hanisch za.

W końcu przyjęto podczas głosowania wniosek mniejszości, aby Rząd wezwany został do przedłożenia projektu ustawy znoszącej przymus legalizacyjny.

Wiedeń 20 stycznia.

Dzisiaj była zaalarmowana przesadnie wiadomościami o sporze turecko-czarnogórskim. W ogóle widoczna jest tendencja nadawania temu sporowi jak największego rozgłosu. Wnosząc z dotychczasowych wiadomości, panuje w Cetyni zapal wojenny, który objawił się wczoraj podczas uroczystości w obecności księcia Mikołaja. Wnoszone tam toasty wojenne. Z drugiej strony atoli dyplomacy europejskie usiłują gasić teogiję się ogień, co jej uda się niewątpliwie. W chwili kiedy hr. Andrassy zajęty kłopotami domowymi w Węgrzech, otrzymał on tam wczoraj i dziś wizyty ambasadorów rosyjskiego, niemieckiego i angielskiego, a austriacki konsul generał w Skutarsie p. Wasits otrzymał zlecenie udać się natychmiast do Cetyni, aby tam wespół z konsułami niemieckim i rosyjskim działał w duchu pojednawczym. Tutaj cała prasa stoi po stronie Czarnogóry. Wojny nikt dotąd nie przypuszcza, uważając atoli konferencyę międzynarodową za prawdopodobną, na której sprawa podgorzycka mogłaby bardzo łatwo znaleźć rozwiązanie w kierunku większej samodzielności księcia Mikołaja.

Z sali sądowej najważniejszym faktem jest uchwała sądowa, aby zawołać ministra handlu Dr. Banhansa, tudzież hr. Alfreda Potockiego i barona Pinę za świadków. Dr. Banhans ma być wezwanym d. 29 b. m. Mówia, że dotychczasowy rumuński minister skarbu, który z powodu procesu Offenheima podał się do dymisji, ma również prosić o przesłuchanie sądowe.

Poznań 19 stycznia.

Uchwalono w Berlinie ustawę o pospolitem ruszeniu. Tak więc każdy poddały Rzeszy niemieckiej może się jutro obudzić żołnierzem, chociażby nim nigdy nie był, lub służbę obowiązkową już spełnił. Nie jest dziś łatwiej, zwłaszcza dla prostaków, znaleźć się w nowym położeniu. Na każdym kroku spotyka się z nowością, czy chce co zmierzyć, czy zwać, czy zapłacić lub sprzedać, a ostatnia czynność najtrudniejsza, bo teoretyczna; nie masz bowiem takich pieniędzy w obiegu, które obecnie urzędowo i prywatnie służą za podstawę rachunku, gdy wspomniemy dalekie ogromnie zwiększające się podatki komunalne, i to po miastach jeszcze dotkliwiej, niż na wsiach, gdy się do tego dodaje najdotkliwszą ucisk sumień nie tylko katolickiej, ale i wierzącej ludności luterkiej, nie mówiąc już o naszym spocynym uścisku narodowym, dziwić się trudno, że wszędzie niesłychany widok nieszczęśliwych, rozczarowanych, niezadowolonych i obaw na przyszłość.

Zwycięstwo nad Francją, olbrzymia kontrybucya ściągana za zwyciężonego, wprowadziły ogół w upamiętnienie. Ale bodaj czy wyrzucenie nie będzie straszkiem; gdyż pokazało się, że i te niesturalne bogactwa obudziły tylko szalą spekulacji gry giełdowej, które się obecnie maszają różnorodnymi kłóskami, jako nieodpowiedniemu położeniu i zasobom kraju. Aby ludzie zastanowić się nie mogli, zarzucają ich nowymi ustawami, których obecnym skutkiem widome burzenie wszystkich, co było bez podstaw nowej budowy. A że to się dzieje niemal wszędzie, że wszędzie ludzie błagają się jak trzody pędzone silej wola despotów lub zwanników, albo namiętliwymi stronnictwami, nie widząc dodatniego nie widząc, raczej zewsząd oznaki zbliżającego się strasznego kataklizmu.

Prześladowanie duchowych ciągło się wzmacnia. Opor bierny stanie przy obowiązku, zaważone równie wyrwały, chociaż pokus wiele, chociaż i w naszej publicystyce niekiedy odzwierają się podobne głosy, co to niby dla dobra narodowości, chociażby kościół poświęcił, jakby można dach utrzymać zburzawy fundamenta, jakby mogła być zachowana wierzność ojczyźnie, przemieszczając się Bogu. Kościółowi oświeconym coraz więcej, coraz więcej po wiezieniach kapłanów, nie licząc już tych, co jedzą gorzki chleb wygnania.

Rząd zakupił dla Cesarstwa, a parlament kupno zatwierdził, pałac Radziwiłłowski w Berlinie. Była to, można powiedzieć, jedyna rezydencja arystokratyczna w tej koszarowej stolicy. Polacy z żalem o tej sprzedaży się dowiedzieli. Bo któż z rodaków bawiąc w Berlinie nie doznał serdecznej i poważnej gościnności w progu tego domu. Z drugiej jednak strony, sprzedaż ta będzie z korzyścią dla kraju, bo z rozbiorem gniazda w Berlinie, licząc i azań członkowie tej rodziny, przedajcy czy póżniej, na ziemi ojczyznej stałe się usadowią.

W Berlinie znów dwa ciała parlamentarne, razem obradują; mowa trowa do sejmiku pruskiego zapowiada nawał nowych ustaw. Bo to obecnie epoka potopu nowych ustaw przeciw kościołowi. Projekt ustawy, oddający gminom zarząd majątków kościelnych, bardzo nas tu dotknie; ustawa drogowa przy braku reprezentacji powiatowych, bo wykonanie zostanie w rękach biurokracji, a wiemy, oem ta jest.

Londyn 14 stycznia.

Ostatnie wiadomości z Indyi, według których spodziewano się ruchu wojsk z Bombaju do Barody, są bardzo znaczące. Baroda jest jednym z terytoriów niepodległych jeszcze przez rząd indyjski i rządzi nim królowy książę Guicowar. Niedawno dopuszczono się na dworze tego księcia zamachu otrucia przeciw osobie politycznego rezydenta angielskiego pułkownika Phayre; ochno go otruci arzenikiem i proszkiem dyamentowym. Pułkownik Phayre, któremu rząd zarzucał brak energii i zręczności, został w skutku tego odwołany przez swych zwierzchników i zastąpiony przez innego ajenta. Guicowar cieszy się z jego odjazdu jakby z osobistego triumfu i na znak radości i wdzięczności, wyprawił kilkuset kapłanom bramiańskim

## O KRACHU

przez Henryka Lisieckiego.

(Dokończenie).

VI.

Jakie straty Galicja skutkiem szwindlu i krachu poniosła, ściśle trudno oznaczyć. To pewna, że straty były, i to także nie ulega wątpliwości, że w stosunku do zamożności, a raczej w stosunku do ubóstwa kraju, te straty są bardzo znaczne, nader dotkliwe i niepowetowane.

Pierwsza, najgłośniejsza pozycja w rachunku strat jest różnica kursu na papierach za gotówkę kupionych. W ostatnich latach znalazło się niestety wiele ludzi poczciwych a ograniczonych i żartowitwych, którzy na wierze dzienników wiedeńskich, za namową rozmaitego gatunku faktorów, posprzedawali dobre, pewne listy zastawne i indestymulacyjne, żeby pokupować natomiast najgorsze efekty, dziś mało albo wcale nie niewarte. Co w Wiedniu służyło jedynie za narzędzie gry, to u nas wzięto za papier zastęgujący na całe i bezwarunkowe zaufanie. Na nie nie przydały się ostrzeżenia poważnej prasy krajowej, słowo rozsądku nie miało żadnej wagi wobec frazesów szwindlerskiej reklamy, popartej kuracielstwem wykazującym się go dwa lub trzy razy wpłatą przenoszącą. Sam zresztą chłopski rozum dyktował być powinien, że niebezpiecznie jest pakować mienie w roboty, o których się nie ma najmniejszego pojęcia, w przedsiębiorstwa oparte na kombinacjach, których się nie rozumie, prowadzone przez ludzi nieznaną i żadnych regułami niedających. Oba pieniądze, który od nas tą drogą, za „Ostbahny“, „Vereinsbanki“, „Banbanki“ i inne tej kategorii

papiery, do Wiednia wywędrowały, już do nas nigdy nie wróci. Względ, że zysk zrealizowany kompensuje w znacznej części poniesione straty, dla nas żadna nie jest pociecha, albowiem nasz kraj nie tworzy bynajmniej całości ekonomicznej ze stolicą i innymi prowincjami Austrii i leży na zewnątrz regularnej cyrkulacji pieniężnej. Kapitały raz z kraju wywiezione, są dla kraju stracone, idą na pożytek handlu i przemysłu innych prowincji; spekulant wiedeński wzbogacony zyskiem na papierach do Galicji za gotówkę sprzedanych, nie umieści tego zysku w żadnym przedsiębiorstwie galicyjskim, nie przywróci się w niczem do powiększenia naszej produkcji i naszego handlu wywozowego. Każda waga strata prywatna z tego tytułu poniesiona, jest zarazem umniejszeniem kapitału krajowego.

Ten sam charakter noszą straty reprezentujące różnicę gry giełdowej, która w pewnych miejscowościach kraju epidemicznie grasowała. Ofiary epidemii są nader mało interesujące, ale krzywdą krajowi wyrządzona niemniej przeto istotna i dotkliwa.

Choćby dalego tylko, że Galicja zawsze Wiednia nie mogła obejść się u nas bez naśladowania stosunków manii założeń, która jednak na polską ziemię przeniesiona, wiecej śmieszna niż szkodliwa się stała. Ci wszyscy, co uczuli w sobie powołanie pójść w służbę szwindlerów, albo siebie samych na mistrzów w tem rzemiośle wykierować, rzucili się od początku na Wiednia i tam utonęli w masie giełdowych. Po między stała ludność galicyjską zabrakło woli, nawet materyału na wyzyskiwaczy grubego kalibru; zresztą wiadomo z doświadczenia, że w interesie Polak-Polakowi, nawet najuczciwemu, nie ufa, ale lada oszustowi Niemcom zawierzy. Z tych wszystkich przyczyn założeń do Wiednia u nas nie mogło się rozwinąć. Wprawdzie niejedną atysząc, jak

to łatwo w Wiedniu bank założyć i przy tej sposobności dużo zarobić, zaprzagnąć z całej duszy ufundować choć mały bank, w jakim literackim galicyjskim; lecz to zachcianki kończyły się najczęściej na projekcie, albo co najwyżej na koncepcji. Za to inna passya, budowania kolei, drogi kraj kosztowała. Zyski na koncesjach wielkich linii osiągnięte, stały się potężną pokusą dla spekulantów-amatorów, którzy byle koncesję otrzymać, byle zakosztować jak taka potrawa smakuje, podjęli się budować bez gwarancji rządowej, nie zbadawszy dokładnie warunków miejscowych, linie przedawane albo zupełnie zbiteczne, które ani żyć ani umrzeć nie mogą i w których znaczne kapitały krajowe z kretesem przepadły. — Wszystko zaś, co przy tem zarobić można było, zabrali wiedeńscy wspólnicy, bez których nasi założyciele, jako dziecko bez niańki, ani jednego kroku postąpić nie śmieli i nie umieli.

Przy budowie małych, czysto galicyjskich kolei, powtórzyła się stara historia wszystkich prawie polskich, a szczególnie galicyjskich przedsięwzięć przemysłowych, których ostatnim wyrazem bywa nieodmienne upadek i ruina. Zawdzięczając one zwykle komuś powstanie nie potrzeba rzeczywiście, lecz chwilowej modzie, opierają się na urejonej podstawie i fałszywych obliczeniach, prowadzone są przez ludzi z przedmiotem nieobeznanych, pracując nieustannie niedługo, często powstają za pożyczone pieniądze: coż więc dziwnego, jeżeli są źródłem zawodów i strat, jeżeli u swoich i obcych rodzą niefundację do wszystkiego, co galicyjski stempeł na sobie nosi? Przejrzymy zbliżyć dzieje upadłych fabryk i spółek krajowych, spotkamy się zaważsze na końcu z niewiadomością, z niedołęstwem i lekkomyślnością, obok ciężkich warunków miejscowych, na pokonanie których czegoś cudu inteligencji i energii by nie wystarczyło. Ciągłe popadając w te same błędzenia, nasi przedsiębiorcy

znajdowali do szczytu kredyt i reputacy krajowego przemysłu. Własnych kapitałów nie mamy, obojętnie jak starannie omijają i omijają będą, dopóki się stan rzeczy nie zmieni, dopóki nie wylecimy się z niedołęstwa i lekkomyślności, dopóki nie zaczniemy prawdziwie pracować. Wówczas kapitały europejskie same do nas napłyną, ale o tem próżno nawet marzyć tak długo, aż znajdzie się przynajmniej szczerze grono ludzi, dobry początek i dobry przykład dających.

Banki galicyjskie wyjątkowo szczególnie przesilem przekwały. Dwa instytucje nowego autoramentu wprawdzie zlikwidować musiały, dla tej prostej przyczyny, że przyszły na świat przedwcześnie, bez wpłaconego kapitału, i żyły sztucznie cudzym kredytem, zlikwidowały przecież bez strat znacznych. Inne netylko kapitały swój w całosci przechowały, ale jeszcze oprócz tego były w stanie strome dywidendy rozdzielić. Zbytecznie triumfowały nie mają przyczyny, albowiem Galicja jest obciążona ziemią dla banków i bankierów; żeby dobre interesa bankierskie robić, nie trzeba ani geniuszu, ani wielkiej pracy, ani żadnych kunsztów nadzwyczajnych; trzeba tylko znać stosunki miejscowe i wiedzieć komu można a komu nie można pieniądze pożyczać — reszta przyjdzie sama z siebie, t. j. ze stopy procentowej, która przy najlepszych zastawach, przy wszelkich popartych hipotekach i tym podobnych murowanych zaczniesz się od minimum 10% kończy się na niebotycznych wyznach procentu do procentów składanych, tak iż bank, który niżej 15% pożyczca, wygląda prawie na zakład dobroczynny.

Trzymając się więc tak patryarchalnej kombinacji, jak pożyczanie na kilkanaście od sta, nasze banki mogą być pewne wysokich zysków, i w samej rzeczy z tego źródła płyną ich najczystsza dochody; jeżeli zaś rezultaty ostateczne są dość akroczne, to pochodzi z polskiej manii fałszywych spekulacji i z wad organicznych, jakie prawie każdy

nasz bank ze sobą na świat przynosi. Najprzód, zażądać wpada w ręce samych dyktantów, z których każdy ma mnóstwo zalet i talentów, ale ani odrobiny wiadomości kupieckich i praktyki bankierskiej, choć też żaden geniusz zastąpić nie zdoła. Często, dla braku ludzi specjalnych, inaczej być nie może, to prawda; niemniej jednak doświadczenie musi być opactwa: tanieli lub drożej, cena od szczytów zależy. Dalej, administracya bywa urządzana na szeroką skalę i wyposażona zaanadto hojnie, nieproporcjonalnie do kapitału zakładowego, zwykle nader szczupłego. To samo stosuje się do kosztów urządzenia i wszelkiego rodzaju wydatków bieżących, które wraz z taryfami, pensjami, podatkami, pożądaną ogromną sumy i najczystsze zyski pochłaniają. Nakoniec, w nowo powstających bankach spotyka się prawie zawsze jeden i ten sam grzech pierworodny, leżący w tem, że fundusz zakładowy, zamiast pozostać do swobodnej dyspozycji, idzie szlachetnym obyczajem na hipotekę ziemskie, na puszczenie w ruch owych klasycznych fabryk polskich, co to nigdy chodź nie obra i nie mogą, albo na inne zagadkowe przyszłości przedsiębiorstwa, z których rzadko a przynajmniej nie prędko powraca. Podobnych zbytków mogą się dopuszczać zaledwie wielkie instytucje kredytowe, setkami milionów majątku rozporządzające; myłym bankom rozpraszanie i unieruchamianie własnego kapitału nigdy bezkarnie nie ubodzie. Są zmuszone pracować wyłącznie cudziemi pieniędzmi i kredytem mniej więcej drogiem, ograniczając do najczystszej gleby rozmiarów właściwie interes bankowy, jak eskonta weksli, udzielanie zaliczek na towary, złoże itp., i tracić w ten sposób często najlepsze klientele; co najgorzej zaś, wystawiają na upadek przy każdym zachwianiu się targu pieniężnego, bo gdy inne banki ściągają zaczynają awie fundusze, one właśnie znajdują się wobec wierzności niedających się w żaden sposób zrealizować. W nor-



bankiet, który trwał dni kilka, a na którym spożyto bajeczną ilość cukrów i słodczy.

Jednak rząd anglo-indyjski podejrzewał Guicovara, że nie był obcy zamachowi, a gdy pułkownik Phayre sformułował równie jak poprzednik jego na tej posadzie ważne zażalenia na sposób, w jaki kraj był rządzony. Rozpoczęto śledztwo z powodu okoliczności, w jakich przedstawiał się zamach, a telegram dnia otrzymany zdaje się wskazywać, że Guicovar jest w sprawie tej skompromitowany.

Wojska w Bombaju otrzymały rozkaz bicia w pogotowiu do wyprawy na Barodę. Inni słowo rząd anglo-indyjski gotuje się wymierzyć karę za zamach morderstwa popełnionego przeciw jego rezydentowi p. Phayre, przez aneksję Barody do państwa indyjskiego lub przez detronizację Guicovara i zastąpienie go innym księciem. Oddawna już zresztą opinia w Indjach angielskich doradza jeden lub drugi z tych środków, gdyż kraj Barody nie wyprowadził się z rąk rządu, a staje się pod tym względem oddawna plamą na mapie Indji.

Rząd indyjski wziął sobie jednak oddawna za prawo, nie pośredniczyć w sprawy wewnętrzne państwa rządzonego przez książąt krajowych, a chociaż Guicovar otrzymał nie jedną lekcyję i nie jedno naponnienie z powodu nędnego stanu, w jakim pogratywał kraj przez siebie rządzone, nie chciało dotąd usunąć go z tronu. Wojska anglo-indyjskie gotowe są do marszu i czekają tylko na rozkaz rządu.

Ten sam telegram donosi, że Scindia dopominał się o wydanie w jego ręce człowieka, który się mienił być Naną Sahib. Rząd indyjski uczynił zapewne zadość temu żądaniu, gdyż niema ustawy według której ów samowładca mógłby być karany, jeżeli więc Scindia podejmuje się ukarać go, będzie to o jeden kłopot mniej dla władz angielskich.

Dochozi tu wiadomość, że rząd niemiecki żąda od rządu madryckiego wynagrodzenia za zaniepokojenie Karliem brygi meklemburskiego „Gustaw” i uczyni z tej kwestyi warunek sine qua non uznania rządu Alfonsa XII.

Rząd rosyjski nie rozesał jeszcze żadnego do mocarstw zaproszenia na nową konferencyę wojskową w Petersburgu.

Doniesienia, które w tej chwili należą do Indji, potwierdzają o wyżej być powiedzianem. Guicovar został zawieszony w swej władzy, pod zarzutem współnictwa w zamachu otrucia pułkownika Phayra. Jeżeli się nie uniewinni, zastąpi go syn jego, (będący jeszcze dzieckiem), który rządzie będzie imieniem pod kierunkiem doradców angielskich, a bodaj czy królestwo jego nie zostanie wcielone do państwa indyjskiego. Ostatnia ta alternatywa ma przeciw sobie opozycyę wielu osób wpływowych z administracyi anglo-indyjskiej. Prawdopodobniejszem jest, że rząd angielski zdetronizuje po prostu Guicovara, i zastąpi go przez jego syna. (Guicovar jest to wyraz indyjski, który oznacza pastera.)

Rząd hiszpański przystał już na żądanie Niemiec poparte przez Anglię, pod względem otwarcia kaplicy protestanckiej w Cadixie; zapewnił on, że protestantyzm będzie tolerowany pod nowym rządem. Anglia uznała przeto panowanie młodego króla Alfonsa, jak tylko nadejdzie urzędowa wiadomość o przyjęciu go przez lud hiszpański. Oświadczanie Rosyi, która zawiadomiła, że nie uważa, co się jej tyczy, za potrzebne czekać na zebrańie kortezów, aby uznać nowego króla, nie było bez wpływu na decyzję gabinetu angielskiego. Dymisy p. Gladstona, jako *leadera* stronnictwa liberalnego, jest wielką stratą ze stanowiska rozwoju życia politycznego Anglii. Lecz w tej chwili najważniejszą stronniczością liberalną na tem. Nieakuratność p. Gladstona w uczestniczeniu na posiedzeniu Izby, była źródłem słabości i zamętu dla stronnictwa demokracji, a nie dla państwa, jak to miało być opozycyą liberalną. Nie śmiała ona wybrać sobie innego szefa; niezaprzeczona wyższość p. Gladstona nad wszelką inną osobistością tego stronnictwa, nie dozwalała obchodzić się bez jego usług. Wyraził, jakie wyrzki, składając dzieł swoją rolę szefa stronnictwa, wskazując, że na przyszłość wiecznie zastępuje się do prawdy stronnictwa i do rozporządzeń, jakie wydadzą ci o nim kierować będą. Trudno odgadnąć kto będzie następcą p. Gladstona. Najbardziej szanowanym stronnictwa jest p. Forster. Lecz jest on kwakrem, i jako taki nie będzie się podobał członkom liberalnym, należącym do kościoła angielskiego, co się zaś tyczy innych, mianowicie konformistów, chociaż był prawie ich szefem przez dłuższy szereg lat, nie cierpią oni go z powodu ustawy o nauce pierwsiastkowej, którą ułożył w r. 1863, a na którą gorzko się załą sekty dysydenckie. Prócz tego p. Forster nie ma żadnym wyobrażenia o polityce zagranicznej. Gdyby jednak zawarł pokój z niekonformistami, mógłby być przyzwoitym *leaderem*. Margr. Hartington byłby *leaderem* bardziej arystokratycznym. Jest on liberalistą, mniej postępowym niż p. Forster i

p. Gladston miał go bardzo polecać. Lecz jest on za nadto miękki, i zwykle tylko posiada talenta. P. Goehen, nie ma jeszcze doświadczenia, a p. Lowe jest drażliwy i bardzo niepopularny. Sir Vernon Harcourt ambicjonuje również posadę *leadera* liberalnego, lecz jest zbyt niezadowolony i działa zbyt na własną rękę, aby być przewodnikiem stronnictwa. Wybor mógłby tylko paść na p. Forstera lub lorda Hartingtona. Gdyby nawet stronnictwo porozumiało się, aby poruczyć najwyższe przewodnictwo lordowi Granville, który jest w Izbie lordów, trzebaby zawsze wybrać *leadera* dla Izby gmin. P. Gladstone zamieszka prawdopodobnie na wsi i odda się studiom swoich ulubionych klasyków, oraz elukubracjom w kwestyach polityczno-religijnych. Postanowieniem jest, że w danej chwili podniesiony zostanie do godności para. Łączy on potrzebne warunki, jest bogaty, posiada wielkie majątki i ma synów, którzy odziedziczą tytuł i fortunę. Książka, jaką lord Russell wydał p. t. *Recollections*, jest zdaniem wszystkich dość lichą pracą. Stary mąż stanu wciąż jest całkiem przejęty swoim ja. Nie umie oddać sprawiedliwości p. Gladstone, ani żadnemu z ministrów liberalnych, którzy wtedy przyszli do władzy, gdy on ją opuścił. Co do p. Disraeliego, zachowuje on o nim pogardliwe milczenie. Odpowiedź Dr Neumana na broszurę p. Gladstona „o dekretych watykańskich,” jest nadzwyczajnie zgrzecznie ułożoną.

#### Stan spraw serwitutowych z końcem drugiej połowy roku 1874.

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż do końca roku 1874 zgłoszono 28,359 używalności podlegających postępowaniu w myśl najw. patentu z d. 5 lipca 1853 r. w której to liczbie mieści się 177 używalności zgłoszonych dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku.

W tymże czasie zgłoszone zostały w osmiu miejscowościach, w których dotąd niewykazywano żadnych służebności, prawa podlegające wykupowi lub regulacyi, tak że ogólna liczba gmin, przysiółków, kolonii i sołtysów, w których wykazano służebności, wynosi 5,872.

Z pominiętej liczby 28,359 zgłoszonych używalności załatwiono ostatecznie 27,379, pozostaje zaś w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministerjalnych, nie oddanych ekwiwalentów gruntowych lub niezłożonych kapitałów wykupu 776 spraw, tak iż ogólna liczba załatwionych spraw wynosiła 28,155.

Z końcem ubiegłego roku pozostało więc niezadowolonych jeszcze 204 spraw, z których jednak tylko 36 nie było jeszcze wcale przedmiotem obchodu, gdyż co do 47 spraw wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 121 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono stanowczo i ostatecznie 602 spraw, zatem przeszło trzy razy tyle, ile w tym samym czasie przybyło.

Z powyższej liczby 602 załatwionych spraw przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 124 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść strony uprawnionej 316 spraw, a w 162 wypadkach odsądzono występujących z urzędowaniem od służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 252 na wykup, a 64 na regulacyę, w liczbie zaś zawartych ugód znajduje się 87 na wykup, a 37 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności objętych załatwieniami w ubiegłym półroczu sprawy, spraw dotyczących poboru drzewa opałowego 142; drzewa budulcowego 111; drzewa na ogrodzenia 48; drzewa na sprzęty 39; prawa paszy 125; poboru płodów leśnych 11; innych używalności 126.

Jako wynagrodzenie za zniesienie służebności przyznano w ziemi po koniec czerwca 1874 roku 245,570 m. 594 s. w drugiej połowie r. 1874 2,498 m. 93 s., razem przeto 248,076 m. 687 s. w kapitale; po koniec czerwca 1874 r. 1,010,272 zł. 73 ct. w drugiej połowie 1874 r. 20,515 zł. 95 ct.; razem przeto 1,030,788 zł. 68 ct.

Wykazane powyżej ekwiwalenty gruntowe obejmują 147,211 morgów 1,409 1/2 s. sążni lasu, i 100,864 morgów 877 1/2 s. sążni gruntów ornych, łąk, pastwisk i t. d.

Sprawy dotychczas nie załatwione rozdzielają się na pojedyncze powiaty w następującym stosunku. Najwięcej, bo 29 spraw pozostaje do załatwienia w powiecie Nowogrodzkiem. Po nim następują powiaty Tarnobrzelski z 13, Strzyżowski z 13 i Brodzki z 12 sprawami.

W 6 powiatach liczba spraw niezadowolonych nie przekracza 8 spraw, w dalszych 24 powiatach nie przekracza 5, w 12 powiatach zalega tylko po jednej sprawie a w pozostałych 24 powiatach nie ma obecnie już żadnej sprawy nie załatwionej.

#### VII.

Rok zbliża się ku końcowi i jeżeli wszystkie oznaki nie mylą, następny swemu w spuszczanie Krach chronicznie przebiega. Czy rok przyszedł wystraszony na usunięcie choroby, to jest czy w ciągu tego roku powróci energia i chęć do pracy, oraz zaufanie w przyszłość — to wielka kwestya. Na zagrożenie nam krachem zadanym może dziesiątek lat nie wystarczy. Dziś przedwzrostkiem dwóch rzeczy gwałtownie potrzeba: nowego prawa o stowarzyszeniach akcyjnych i pilności ze strony akcjonariuszów w doglądaniu własnych interesów. Prawo, jeżeli ma przynieść owoce i cel osiągnąć, powinno być srogi, drakonicki, a jasne i wyraźne. Charakter przejściowy i doraźny będzie dlań przędzą zaletą niż wadą, nie idzie bowiem wcale o prowadzenie zasadnicze i ostateczne uregulowanie stosunków towarzysztw akcyjnych. Są rzeczy pilniejsze do zrobienia, trzeba zaprowadzić nieco

Minister skarbu mianował pensjonowanego radcę skarbowego w Węgrzech Józefa Pfisterera radcą skarbowym w okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Prezes krajowej dyrekcyi skarbu mianował praktykanta konceptowego Franciszka Leopolda Majewskiego konceptistą skarbowym.

Sąd wyższy krakowski mianował wachmistrza żandarmerji w Tarnowie Henryka Mazarakiego kancelistą w sądzie pow. w Strzyżowie.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Jasieniu Edwardowi Królowskiemu tymczasowemu nauczycielowi rzeczonej szkoły.

**Wiedeń 20 stycznia.** Posiedzenie Izby deputowanych w Radzie państwa, które dziś odbywa się po przerwie jednodniowej, jest w bieżącej kadencji piątym, a podobno także ostatnim. Kadencya rozpoczęła się jak wiadomo 4 listopada 1873 r., a 26 listopada tegoż roku została po raz pierwszy przerwana. D. 21 stycznia 1874 r. rozpoczęto napowrót posiedzenia, nie licząc bowiem jednego posiedzenia, które się wśród przerwy (10 grudnia) odbyło. Od tego czasu trwała czynność Rady państwa bez przerwy aż do 1 kwietnia 1874 r. Po świętach wielkanocnych zebrała się Izba deputowanych 14 kwietnia, odroczona została 7 maja, a ponownie zebrała się 20 października i odbywała posiedzenia do 20 grudnia, poczem aż do dnia dzisiejszego odroczona została.

Z posiedzenia dzisiejszego zdaje powyższą sprawę korespondent nasz wiedeński; uzupełniamy ją na tem miejscu piśmie Starożechów wystosowanem do Prezydium Izby deputowanych, jako odpowiedź na wezwanie, aby się stawił w Izbie, lub aby nieobecność swoją usprawiedliwić.

Pismo to brzmi jak następuje: „Na wezwanie z 18go grudnia 1874 r. uważamy za obowiązek nasz złożyć następujące oświadczenie, które prosimy podać do wiadomości wys. Izby.

Znaczenie mandatu, który nam lud nasz nadał przy ostatnich wyborach do Rady państwa, abyśmy bronił jego praw politycznych i przekonań w obec Rady państwa, jest niewątpliwem. Często powtarzane, zawsze w tym samym duchu dokonywane wybory uprawniają nas wypowiedzieć swój mandat w sposób zaprzeczający nie wywołujący. Zaskamita większość ludności Czech, większość co do liczby i siły podatkowej wypowiedziała, że nie może uznać prawomocności faktycznie dziś obowiązującej konstytucyi i kompetencyi Rady państwa ze względu na jej źródło prawne i teraźniejszy skład w stosunku do królestwa i korony czeskiej.

Oświadczenie to opiera się przedewszystkiem na prawie historycznem narodu politycznego Czech, opiera się na dwustronnym stosunku prawnym, istniejącym między narodem czeskim a Najwyższą dynastją na podstawie umowy zawartej z Ferdynandem I, a potwierdzonej przez jego następców licznymi przysięgami koronacyjnymi, sołennymi aktami politycznymi, a mianowicie sankcyą pragmatyczną i listem królewskim Leopolda II z 12go sierpnia 1791.

To prawo dwustronne nie może być oczywiście prawomocnie zmienione przez okazywanie z jednej strony, i dla tego słuszne przywołanie uprawnionej reprezentacyi narodu czeskiego, jest niezgodnie z potrzebą wszelkiej zmiany jego prawa politycznego.

Zastrzeżenie większości Czech opiera się dalej na wydanym przez N. Pasa, jako niedająca się zmienić ustawie zasadniczej państwa, dyplomem państwowym, który poręcza uszanowanie prawa historycznego i samorządu poszczególnych krajów austriackich, pragnąc je połączyć zgodni tylko za pomocą faktycznych potrzeb monarchii.

Żądania, jakie naród czeski stawia ze względu na uszanowanie swego prawa historycznego i swego samorządu, zgadzają się co do istoty rzeczy z zasadą dyplomu państwowego, w którym N. Pas uznał prawa i wolności krajów i królestw, jako niewzruszone podstawy prawu monarchii.

Naród czeski nigdy nie pozbędzie się nadziei, że N. Pas jako prawy król, nie tylko dotrzyma swego uroczystego przyrzeczenia, ale także prawo polityczne Czech, które dostojny jego poprzednik, żyjący jeszcze król Ferdynand V przy koronacyi swej przysięgał zatwierdzić, uszanować i wzmocnić w obronę i odda je nienaruszone następcom swoim, dla których prawne następstwo jest przeciw najsilniejszą podstawą.

Naród czeski pełen ufności, że N. Pan dalekim jest od tego, aby wieniemu narodowi czeskiemu pościć odebrać cokolwiek tarząc jego prawa polityczne, czuje się nadto wzmocnionym reskryptem Najwyższym z 12 września 1871 r.

Izbie znajdują się podstatkami ludzi fachowych, w prawodawstwie akcyjnem bezpośrednio interesowanych, członków rad nadzorczych wielkich linii drogi żelaznych, dyrektorów i *verwaltungsverantwortlichen* wielkich i małych instytucyj kredytowych, wiedzących z doświadczenia, co jest dla dobra stowarzyszenia i doświadczenia, co jest dla dobra stowarzyszenia. Osi wszyscy milczeli, pozwalając się wygadywać teoretycznym, dyktantom, socyalistom, rygorystom i wreszcie tym wszystkim, którzy chcieli skorzystać z tej jedynie nataraz okazji dojdęcia do popularności. Gdyby się na deklamacyach i spóźnionych rekryminacyach skończyło, to mniejsza, ale domowe owe *curiosum*, o którym napróżd było wiadomem, że przez Izby panów nie przejdzie. Kurtny zapadła, aktorowie zacierają ręce z ukontentowaniem, *le tour est joué* na korzyść zwindlerów i pasyżów. Co prawda austriacy uchwalili za stosowne uznać, dowieśmy się w swoim czasie. Wiadomo jednak z góry, że wszelkiemu drakonizmowi są z zasady stanowczo przeciwni, oraz że reformę prawodawstwa akcyjnego nataraz za rzecz zbyteczną uważają.

Warto jednak wspomnieć, jak się to stało. W

Czynią zadość temu żaskawemu wezwaniu przedłożył sejm królestwa czeskiego swoje wnioski, według których w drodze ugody z koroną i z innemi austriackimi ludami, zalecał trwały, harmonijny organizacyi monarchii, która historycznie i naturalnie uprawionej, a rozwojowi poszczególnych krajów sprzyjającej autonomii niemniej przestrzegając, jak koniecznej jednoci i siły zbrojnej całej monarchii.

Naród czeski dziś jeszcze spodziewa się Najwyższego załatwienia swych wniosków jak niemieć dalszego kompetentnego ich traktowania.

Uznając prawodawczą władzę teraźniejszej Rady państwa co do ustaw politycznych i konstytucyjnych królestwa czeskiego, narazilibyśmy się na szluzny zarzut, że porzucamy nasze prawo krajowe i sami zrywamy rokowania rozpoczęte między narodem a jego prawym monarchą.

Naród czeski zastrzega się dalej stanowczo przeciw temu, aby mu rozstrzyganie co do jego własnego prawa narzucono na drodze, którą zowią „konstytucyjną.”

Nigdy i nigdzie naród czeski nie rzekł się swoich historycznych i w naturze rzeczy ugruntowanych praw swobodnego o sobie stanowienia, którychby się oczywiście rzekał, gdyby rozstrzyganie co do swych własnych praw pozostawiał większości reprezentacyi innych krajów, która zresztą nie jest nawet reprezentacyą całej monarchii. Owszem naród czeski uroczyście protestował przez wszystkich reprezentantów narodowości czeskiej przeciw tej konstytucyjnej władzy Rady państwa ze względu na kraj i koronę Czech, zaraz po jej pierwszym zebraniu się, kiedy jeszcze mogła być rzeczywistą Radą całego państwa. Każda czynność konstytucyjna zawisła jest od prawomocnej konstytucyi; lecz wcale na to nie potrzeba dowodu, że konstytucya lutowa jest raczej obaleniem, niż przeprowadzeniem niezmiennego dyplomu państwowego, że z ogółu ustaw zasadniczych, które rozporządzenia najwyższe z 6go lutego 1868 w ust. VI nazywa „prawem konstytucyjnym,” dotychczas ani jedna nieutrzymała się w zupełności.

Zadana z następnych zmian konstytucyi nie powstała na ściśle konstytucyjnej drodze, a królestwu Czechemu w sposób niekompetentny podtykowna zmiana jego konstytucyi krajowej, która według patentu lutowego tylko przez prawomocną uchwałę sejmiku czeskiego stać się mogła prawem, nie do szła w nim nie tylko do przedłożenia, nie mówiąc już o formalnem przyjęciu, a mianowicie i prawo przyznane sejmowi obywateli Rady państwa, zostało mu w ten sposób antikonstytucyjnie odejęte.

Jest przeto owo ciągle, pod naciskiem stronnictwa obywateli się przeobrażające się konstytucyi, nieustannym zamachem na konstytucyi, który spełnia owe stronnictwo w celu otwarcie przyznawaniem, aby żywiołowi niemieckiemu zapewnić panowanie nad słowiańskimi, który to burzący skoślodowanie się państwa na całą przyszłość wyliku krajowy cel dobrze myśląca większość naszych niemieckich współobywateli sama odrzuca. Z tego powodu dla braku obowiązującej, słusznej, w prawo zamienionej konstytucyi, rzeczywiste konstytucyjne rokowanie, reprezentowanych przez większość naszych krajów, roszczeń prawnych królestwa Czechskiego (nawet gdyby Rada państwa sama przez się była do tego kompetentem forum), właściwie z winy tych, którzy się mianują prawomocnymi konstytucyjnymi, stało się logiczną niemożebnością.

Naród czeski musi się dalej przeciw władzy prawodawczej tej Rady państwa tam bardziej strzedz, gdyż, gdyby nieuprawnione odejęcie sejmowego prawa obywateli, powstała ona z ordynacyi wyborczej, która usuwając w równej mierze na bok tak prawa historyczne, jak równoprawnienie obywateli państwa i wyznaczenia czasu względami możliwego rozszerzenia prawa wyboru, jest tylko sztucznie przeobrażoną reprodukcją zastarych stanowych instytucyj w celu majoryzowania bądź co bądź Słowian, nie mówiąc już o niechwalonych środkach, któremi mianowicie reprezentacja czeskiej wielkiej własności wymuszona została. Jeżeli się znaczna większość narodu czeskiego z tylu stałych powodów prawnych przeciw uznaniu ówczesnej Rady państwa i jej władzy konstytucyjnej nad prawem publicznem i konstytucyjnym Czech zastrzeżać musi, to nie mogą i nie powinni reprezentanci tej większości przez wejście swoje do Rady państwa i współdziałanie w jej obradach nigdy popierać systemu politycznego, który nie będać w stanie znaleźć w samym sobie zadowolenia i silnej podpory, po ośmasto-letnim działaniu, podówczas, trzymająca się naszego na uboczu, nagromadziła tylko masę gruzów konstytucyjnych, który lekceważył jedynie źródło prawdziwej wolności i trwałych, wszechstronnie niezachwianych instytucyj, to jest wolne stanowienie o sobie ludów i ich porozumienie się. System ten okazał się przez to niezdolnym państwu wewnątrz spokoj, wszelkie równo używanie swobód obywatelskich, a na zewnątrz się, powagę i prawdziwość zapewnić.

Wczoraj około godz. 11ej wieczór w domu pod L. 132 na Masłakowskiej przy ulicy Krowoderskiej otrul się sinkiem potasu (*Kali hydro-cyanicum*) Józef Zdunski, a właściwie Zdun, uczeń 2go roku techniki, liczący lat 22, napisawszy kartkę do swego ojca z doniesieniem o samobójstwie. Dr Rybczyński lekarz mięjski przybył wprawdzie o godz. 11 1/2 na miejsce, ale ratunek był już niepodobny z powodu gwałtowności truciizny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Dnia 2 b.m. zmarła w Paryżu w pólnym wieku hr. Zofia z Potockich Kisielewska. Pomimo oddalenia z kraju zachowała ona do końca życia gorące przywiązanie do sprawy ojczyznej a zarazem niezachwianą wierność dla religii ojców. W Paryżu przez długie lata dom

Nie możemy popierać systemu, który dozwalał wyżywiać ludność, a nawet skarbowi państwa dał się silnie we znaki, system, który mimo ciągle zwiększającego się obciążenia podatujących i sprzedaży dóbr państwa, i na gruncie ekonomicznym tylko szereg niepowodzeń wykazał moce, który po niszczącej przez długie lata kryzys i wóbo z jego winy wynikłego upadku dobrobytu narodowego, jest bezwzględnie i bezradny, system, który z drugiej strony darownie dla oszczędzania siły podatowania ludów, afektuje oszczędność, która siły obronne państwa niedopuściła do zupełnego rozwoju. Nie możemy i nie powinniśmy popierać systemu, który dziś ma niezaprzeczenie przeciw sobie większość ludów austriackich i niewątpliwie zawalił się pod potępiającym orzeczeniem, gdyby ludność była powołana dać swoje wotum na podstawie prawdziwej liberalnej, dla wszystkich narodowości i klas ludu zarówno sprawiedliwej ordynacyi wyborczej.

Prócz tych prawnych, politycznych i narodowo ekonomicznych powodów, jako wierni Czesi, szczerzy przyjaciele Austrii i lojalni stronnicy najdosłowniejszej dynastji i w prawdziwym duchu udzielonego nam mandatu i trzymający się ściśle zasad, jakie Sejm czeski 1/3 większości w artykułach zasadniczych wyraził, widzimy się obowiązani, naszego udziału w Radzie państwa z powodu jej źródła prawnego, trzaźniejszego jej składu i kompetencyi odmówić i oświadczyć, że tak t-rz jak dawniej jej uchwały, mianowicie te, które dotyczą prawa politycznego i konstytucyjnego Czech, uważamy za niekompetentne i nieobowiązujące.

Praga 7 stycznia 1875.

Dr Fr. Wl. Rieger, książę Jerzy Lobkowitz, Fr. Kar. hr. Kinsky, v. Hausemann, Facek, Dr J. U. Svatek, Karol książę Schwarzenberg, Dr Wendelin Grinwald, O. Zeithammer, Jan hr. Harrach, Dr M. U. Klauy, Dr Pracheňsky, Dr St. Neumann, Dr Ad. Skopek, Fr. v. Jersabek, Dr Havalec, Józef Trojan, Dr Fr. Skreischowsky, Alojzy Oliva, Dr J. U. Zak, Dr med. Fr. Kralert, Pater Platner, O. Zeleny, Fr. A. Brauner, Józef Klimes, Dr Lambert J. U. Heesler, Kleisel, Dr Karol Roth.

— W skutek zawiadomienia urzędu pocztowego w Warszawie nie wolno będzie nadal w myśl § 242 taryfy cłowej wprowadzać i przysyłać do Rosyi monety miedzianej i srebrnej tak rosyjskiej, jak zagranicznej. Przysyłki pieniężne tego rodzaju adresowane do Rosyi urzęd rosyjski cłowy odsyłać będzie do urzędu pocztowego w Warszawie celem zwrotu stronom. Dyrekcyja poczt w Austrii posiadając to do wiadomości publicznej dodaje, iż nadal przysyłki tego rodzaju do Rosyi przyjmowane nie będą.

#### Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 21 stycznia.** Pierwszy bal publiczny wczoraj na korzyść Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu wypadł świetnie tak co do liczby gości jak i ochoty do zabawy. Z kolei przypadła także bale d. 27 b. m. Panikowni, d. 3 lutego na dochód wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego i d. 8 lutego na fundusz szpitala dla dzieci.

— Z powodów sanitarnych Magistrat zarządził zamknięcie szkół pólnych chizraelskich chajderami zwanych na Kazimierzu: Fischla Glasha pod L. 36 przy ulicy Skawinskiej; Mojżesza Bührenbinder pod L. 5 w Ryliku; Pinkusa Benenkopfa pod L. 252 przy ulicy Józefa; Marka Dawida Reibera pod L. 287 przy ulicy Wyszkiej; Szmulę Szmulowicza pod L. 198 przy ulicy Ciemnej; Szylę Kannerę pod L. 252 przy ulicy Józefa i Marka Leiba Ulreicha pod L. 267 przy ulicy Żydowskiej.

— Dowiadujemy się, że wczoraj utworzył się na Wiśle tarat na Sierosławiu do Wałowieńca; woda przebiega wale, a w gminie Grobli ratunek prawie nieszodny. Dziś zaś donoszą, że w nocy o 12ej zator rozszedł i posunął się poniżej ujścia Raby, znikła więc obawa zatopienia okolicy. Od godz. 6ej wieczór do północy woda i lody podniosły się tak wysoko, że woda przenosiła wały na 6 do 12 cali i zalała niziny. Energię pracy ludzi z Grobli i dozoru z urzędu należy przypisać, że wały nie zostały przerwane, a komunikacya utrzymana.

— Wczoraj około godz. 11ej wieczór w domu pod L. 132 na Masłakowskiej przy ulicy Krowoderskiej otrul się sinkiem potasu (*Kali hydro-cyanicum*) Józef Zdunski, a właściwie Zdun, uczeń 2go roku techniki, liczący lat 22, napisawszy kartkę do swego ojca z doniesieniem o samobójstwie. Dr Rybczyński lekarz mięjski przybył wprawdzie o godz. 11 1/2 na miejsce, ale ratunek był już niepodobny z powodu gwałtowności truciizny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Dnia 2 b.m. zmarła w Paryżu w pólnym wieku hr. Zofia z Potockich Kisielewska. Pomimo oddalenia z kraju zachowała ona do końca życia gorące przywiązanie do sprawy ojczyznej a zarazem niezachwianą wierność dla religii ojców. W Paryżu przez długie lata dom

małych warunkach, przy najtęższym kredycie, kończy się zawsze na tem, że owe fabryki i entreprizy, pochłaniały mnóstwo pieniędzy, nie są w stanie płacić procentów, czyli innymi słowy, kończy się na chronicznym deficycie, który przychodzi pokrywać srubowaniem do nieskończoności stopy procentowej, będącej ostatniem *refugium* naszych banków i kwintesencją mądrości naszych finansistów.

Inaczej stopa procentowa nie mogłaby nigdy była dość do tak monstrualnej wysokości. Wprawdzie była ona zawiadująca niepomniernie wyciągnięta i w tym stanie banki krajowe ją zastępy. Wprawdzie w skutek zwindlu dużo gotówki z kraju wyszło, więc cena pieniędzy podnieść się musiała. Wprawdzie banki krajowe zostały przez jeden z banków lwowskich zmuszone do wzajemnej licytacyi na procentach od biletów kasowych, które aż do 8% przynosiły. Przecież jeżeli porównamy procenta, jakie płaci bank nasz bank swoim wierzycielom, bankowi narodowemu i korespondentom zagranicznym, z procentami, jakie pobiera od dłużników, pokaze się różnica 4—6 i więcej procentów nawet w tych bankach, które o tytuł instytucyj dobroczynnych ubiegają się mogą. Naturalnie ta różnica musi być tem większą, czem mniejszy jest obrót interesów, czem kosztowniejsze utrzymanie, czem droższa administracya, czem znaczniejszy deficyt, płynący z fałszywego rozporządzenia kapitałem zakładowym.

Do wad organicznych należą również bezwzględnie różne brzydki nalogi publiczności galicyjskiej, która pożyteczną, nigdy nie myśli o oddaniu, z góry rachuje na prolongatę, terminów nie dotrzymuje, umowy narusza i zrywa, każdą plotkę z wiarą przyjmuje, ludziom złej woli za nos wodzą się

daje, lekkomyślnie feruje wyroki — jednym słowem ma wszystkie przywary utracysza i baby plotkarki. Na to jest przecież lekarstwo w mocy naszych banków będące, mianowicie skrupulatność w prowadzeniu interesów i rozsądna jawność. O ile banki wiedeńskie nadużywały i nadużywają reklamy dziennikarskiej, o tyle nasze krajowe, żeby dowieść dokumentnie, że się reklamą brzydzą, posunęły nienawistną jawności do przesady, wpadły w konspiracyjną tajemniczość, rozmiłowały się w woliptach milczeniu, jak gdyby same skreta stanu miały sobie do przechowania oddane. To darmo jednak, jawność stała się ogólnem prawem, z którym każda nawet potęga rachować się musi; kto zaś z pod tego prawa wyłamuje się usiłuje, zawsze na tem traci.

Warto jednak wspomnieć, jak się to stało. W

*bensmide* i że pragnie w spokoju łagodną śmiercią żyć zakończyć.

Reforma więc będzie odcyłała od Anasza do Kuifaza, dopóki gdzie w drodze niezagłęb, albo dopóki jaki szczęśliwy czy nieszczęśliwy wypadek niespodziewanie zwrota na lepsze niespodziewanie. Życie tylko przychodzi, żeby to nastąpiło zanim jeszcze brak zaufania i złe gospodarstwo nie podkopie do szczytu resztek z krachu ocalonych, na co wcale krótkiego czasu potrzeba.

Kiedy niema nadziei żadnej pomocy ze strony prawodawstwa krajowego, akcjonariusze powinni tem spieszniej i tem gorliwiej zająć się obroną własnych interesów. Nauczeni drogo ocalałym doświadczeniem, powinni nareszcie zrozumieć, że na nikogo ani na nie, prócz na owego pocziwego człowieka Heinego, czyli na siebie samych, liczyć nie mogą, że muszą starać się użytkować prawa jakie im przysługują i wynajdywać środki zdolne położyc tam licznym nadużyciom, brakiem kontroli i dozoru umozliwionym. W tym celu winni znieść się pomiędzy sobą, formować komitety, każdą kwestyę ważniejszą studować gruntownie, przyzywać jak najliczniej na zgromadzenia ogólne, prześladować bez litości słomiane glosy, zdobywać miejsca w zarządach i radach nadzorczych, dążyć do usunięcia dyktatur, do wyrugowania pasyżów, do rozbicia klik i kotery. Jest to długa i ciężka, do tego z rozmaitych powodów nie zawsze możliwa droga, taka *self-help* akcjonariuszów, lecz w danych warunkach ona jedna może do pewnego stopnia zabezpieczyć ich od złej woli i złych narowów, oraz skonsolidować zachwianą budynkę stowarzyszeń akcyjnych i pozwolić mu lepszych dooczekać czasów.



jej otwarty był prawdziwie po staropolsku dla rodaków, z których najcięższymi zbierał się u niej. Świadczą o tym wiele drobnych i żywych udział w wszystkim, co się odnosiło do kościoła i Polski. Tutejsi krewni i przyjaciele zmarłej zamieszli w kościele OO. Kapucynów na bożenstwo żałobne za duszę jej, i takowe odbędzie się w sobotę d. 23 o godzinie 10 1/2 rano.

W domu zajezdni Michała Głuskińskiego przy ulicy Kopernika pod L. 26 znajduje się koni osiadłszy bez opłaty, zostawiony w stajni przez niewiedomego właściciela.

— Straż policyjna przytrzymała za kradzież Maryannę Rybasińską szewcową, Franc. Dziedzic i Piotra Tymczyszyn; Izabela Mondscheina z Król. Polskiego za kradzież pieniędzy w Podgórzu; Jana Jękałę za przeniesienie oraz Jana Nowaka i Wacława Złobinińskiego za udział w przeniesieniu; Zygmunta Janasza wyrobnika i Szaję Akersmana faktora za wyłudzenie szymb w szynku na Kleparzu.

— Wczoraj przytrzymał na dworcu kolei żelaznej na kradzież soli Jana Susuła i Kazim. Bigaję wyrobnika.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Jana Krawanowskiego pisarza prywatnego i szewczyka Szymona Pachla, który skradłszy odzież swych towarzyszy i część jej sprzedawszy, uciekł.

— Pisz nam ze Lwowa: Karnawał tegoroczny dość niewesoło dotąd przedstawia tutaj widok. Prócz bał akademickich, który odbędzie się 26go b. m., podobno innych zabaw publicznych nie będzie, przynajmniej o nich nie słychać. Oficerowie założyli oddziały od myśli urządzania bał publicznych, a technicy, zrażeni zapewne dawniejszymi niepowodzeniami, również nieurządzają bał w tym roku. Reduty, które odbywają się w sili teatralnej i sejmowej ściągają dość liczną publiczność i zapewne finansowo się opłacają, ale kto szuka zabawy, dowcipu i elegancji na tych redutach, ten zalet takich pewnie nie znajduje.

— Dr Kaawery Liske, profesor historii na Uniwersytecie lwowskim, otrzymał od króla Szwedzkiego, jak pisze *Gas. Lwowska*, krzyż kawalerski Gwiazdy północnej (*cordon noir*) za prace naukowe podjęte bezinteresownie dla archiwum królewskiego w Sztokholmie.

— Hr. Witold Borkowski napisał dramat „Ofiara” i „Klementyna Sobieska” tudzież komedję „Stosunki rodzinne”. Sztuki te były grane na scenie lwowskiej i drukowane. W rękopiśmie pozostała komedja pigołkowska „Spisek”.

— Od dziś ma wychodzić w Lwowie dziennik *Kuryer Lwowski* przeznaczony sprawom miejscowym i politycznej treści.

— Koncert dany we Lwowie na fundusz zakupu obronu Matejki „Unia”, przyniósł czystego dochodu 248 złr. Fundusz ten posiada dotąd złr. 4,857.

— Czytamy w *Gas. Lwowskiej*: „Dahin, dahin laet uns zieleh”, powiedzieli sobie wraz z Goethem dwaj młodzieńcy, synowie księża Jana Łopatynskiego, gr. kat plebana w Ostrowcu pod Tębową, i wyszli się wprawdzie nie do owego uroczego kraju, „gdzie pomarańcze dojrzewa, a słońca blask zielone złoci drzewa”, ale do Chelmu. Jeden z tych młodzieńców, Jan, był gorzelnikiem pod Brodami, drugi Włodzimierz, praktykantem przy c. k. urzędzie podatkowym w Tębowie, obaj mają podobno wstąpić do seminarium w Chelmie.

— Miasto Stanisławów oświetlone było pierwszy raz gazem d. 17 bm. Burmistrz Dr Ignacy Kamiński wchodził był już w układy z jakimś towarystwem gazowym, ale porozumiewał się z inżynierem p. Wangiem, lwowianinem, przypuścił go do spółki z gminą. Stanął więc zakład gazowy, wyrabiający gaz nie z węgla kamiennego, lecz z odpadków naftowych, które tania tam kosztują i bywają sprzedawane zwykłym do Wiednia do fabryk parafin, smarowidła itd., jak nie mniej do wyrabiania gazu na własny użytek większych zakładów fabrycznych. Na mocy umowy gminy stanisławowskiej z p. Wangiem kapitał wkładowy, który wyniósł okół 70,000 złr., będzie umorzony w ciągu lat kilku, tak iż miasto za lat 10 wejdzie w posiadanie zakładu niepodzielne. Płomienie gazu w latarniach miejskich, znacznie jaśniejsze od gazu wyrabianego z węgla, mają spływać na godzinę 1 1/2 stopy sześć. Gazu a miasto płaci za godzinę takiego płomienia 1 1/2 centa.

— Głucha tylko wieść obiegająca dotąd o pojedynku w Atenach między konsulem włoskim a posłem rosyjskim. *Gas. d'Italia* podaje teraz szczegóły tego zajścia. Konsul włoski Gallian, od wielu lat zamieszkały w Grecji i z grecką mową, uchodził prawie za Greka i używał dobrego imienia zarówno w Włochach w Grecji zamieszkały jako i w krajowcach. Posł rosyjski Zaburów, rezydujący w Atenach przeszedł od czterech lat, miał sposobność zbliżenia się z żoną konsula włoskiego i przyrzekł jej zaślubić, byle się z mężem rozwiodła. Ustawy jednak włoskie i greckie stanęły temu na przeszkodzie. Rzecz stała się głośną i wywołała oburzenie. Konsul odesłał żonę do domu rodzicielskiego, zatrzymawszy przy sobie jedynie dziecko jakie miał i wywiał posła rosyjskiego na pojedynku. Ten jednak odmówił i odrzucił się, że jeżeli go Gallian znieważa, utopi mu w pieńszach szpadę, którą nosił w lasce. Kiedy jednak zetknęli się na ulicy, rzekł Gallian do Zaburowa: „Po znieważeniu, jakie mi wyrządziłeś, muszę ci powiedzieć, że jesteś tohór, to i nieuniknion!” Słowa te sprawiły swój skutek i Zaburów przyjął pojedynku na pistolety. Za pierwszy strzałem do mety na 15 kroków, kula Galliana zgruchotała przeciwnikowi lewe ramię. Galliana witano wracającego z pojedynku sympatycznie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 22 stycznia, Sgo Wincentego i Sgo Anastazego męczenników.

## Sprawy sądowe.

### Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy).

Wczorajsze (14) posiedzenie zajął przewodniczący bar. Wittmann oświadczeniem, iż w miejsce przysięgłego p. Föderle, który zachorował, zasiadzie na ławie przysięgłych zastępca p. Rinnböck. Późem oznajmił, iż są w ciągu dnia wczorajszego, jako wolnego od rozprawy, powziął uchwałę co do wszystkich wniosków w ciągu rozprawy oświadczonych; mianowicie:

- 1) Jako biegłych w sztuce postanowił sąd wysłuchać dyrektora budownictwa p. Ruperta i szefa budowy przy kolei południowej p. Bolze; obu tym panom przedłożony być ma protokół odebrania robót, względem którego dać swoją opinię dopiero po wysłuchaniu biegłych w sztuce świadków pp. Ponikla i Stradiota.
- 2) Wezwać na świadków hr. Alfreda Potockiego i bar. Pino, o ile obadwa znajdują się w Wiedniu; natomiast nie przychylili się sąd do wezwania p. Kochanowskiego, i hr. Gólcowskiego.
- 3) Wezwanie na świadka ministra handlu Dra Banhansa; natomiast nie przychylili się sąd do wezwania p. Zdekauera, byłego ministra p. Plenera i rady górnictwa p. Foeterle. Dopiero po przesłuchaniu świadka Ziifra pokaże się, czy zająć potrzeba wezwania p. Hermana Misesa.

Uchwały sądu wywołały znowu spór między prokuratorem a obrońcą, ten ostatni bowiem domagał się jeszcze powołania jako biegłych w sztuce pp. Eichlera i Koppa, odmawiając pp. Rupertowi i Bolzemu kompetencji orzekania w sprawach kolei żelaznych. Sąd zastrzegł sobie pod tym względem uchwałę i przystąpił do dalszego przesłuchania świadków: Jana Leontowicza, Fryderyka Beera v. Baier, Karola Brosika i Juliusza Schreiberna. Treść tych zeznań przyniosły nam wczoraj telegamy, o ile je atoli powtórzyć będziemy musieli, pokaże się dopiero, jak otrzymamy zapiski stenograficzne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Poradnik przemysłowo-rolniczy ilustrowany* Nr 2 zawiera: „O żarznach i gospodarstwach młynach;” — „W sprawie chowu koni;” — „Uwagi względem używania nawozu z kości;” — „Karmienie koni żytem;” — „Ołów, siarka, cynk, srebro (dok.);” — „W sprawie premiowania całkowitych gospodarstw;” — „O łamaniu gołodzi;” — „Część informacyjno-handlowa.” W osobnym dodatku: *Sprawozdanie targowe.*

**Brody** 19 stycznia. Międzynarodowa komisja dla uregulowania spraw kontumacji ograniczyła dzisiaj swoją czynność do lokalnych oględzin.

**Brody** 19 stycznia. Międzynarodowa komisja dla uregulowania spraw kontumacji zawiadziła dzisiaj zakład kontumacji. Ze strony rosyjskiej biorą udział w komisji: ksiądz Wadpolski, radcy stanu Baer i Orfanow, profesor Bawicz, szef komercyjny kolei Brzesko-Kijowskiej Teplitz i ekspedytor Odeskij kolei Czernobaczew.

(*Gas. Lw.*)

**Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21go stycznia.**

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORZEŁEM: X. Leopold Fleischer z Ostrowa, Julian Stępnowski ob. z Rozy, Paweł Ludwik kupiec ze Śląska, Ignacy Traciński ob. z Galicji, Maksymilian Dzisielewski właśc. dóbr z Ochodzy, Józef Parczewski z Poznania, Henryk Romer ob. z Galicji, Franciszek Ulrich z Wieliczki, Antoni Łęcki w. dóbr z Kongresówki, Wincenty Stóg ob. z Zakluczyna, Stanisław Wojnarski z Bejczy, Marek Wysocki inżynier z Drohobycza, Konstanty Zabierzewski artysta dram. z Warszawy, Antoni Rozmysłowski ob. z Galicji, Olimpia Goskiewiczowa z Witanowic, Antonina Michalska ze Lwowa, Ignacy Boguński ob. z Buczacza, Konstanty Kowski z Bytomia, M. Sadowski ze Lwowa.

## PRZEGŁAD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Wersal** 19 stycznia. Zgromadzenie narodowe odrzuciło 333 głosami poprawkę Langlois, żądającą umocowania ministra wojny do przeniesienia na stan pensji generałów, którzy skończyli lat 65, podobnie jak się rzecz ma z innymi oficerami. Artykuły 8—27 ustawy wojskowej zostały przy-

jęte, lecz art. 12 odesłany na powrót do komisji a obrady nad art. 14 odłożone na później.

**Paryż** 19 stycznia. Między bonapartystami obiega pogłoska, że ks. Ludwik Napoleon wyda wkrótce manifest i zapowiadając bliski przyjazd jego do Francji.

**Paryż** 20 stycznia. Nowo wybrana rada municypalna w Marsylii została zawieszoną w skutku rozpraw przeciw pożyczce uchwalonej przez Zgromadzenie narodowe. — Zapewniają, że członkowie prawicy obstają przy odroczeniu rozpraw nad ustawami konstytucyjnymi aż po utworzeniu nowego gabinetu.

**Rzym** 19 stycznia. W księż Sergiusz Rosyjski wyjechał do Paryża. Cesarzowa Rosyjska ma się lepiej. W Izbie deputowanych odpowiedzialności ministerium na interpelację względem przeniesienia bibliotek po zwinionych zgromadzeniach zakonnych. Minister spraw zagranicznych przedłożył umowę zawartą z Francją względem oznaczenia granicy na Mont Cenis. Jeden deputowany chciał interpelować rząd względem wniesienia ustawy o małżeństwie cywilnem zakonników.

**London** 19 stycznia. *Pull-Mall-Gazette* donosi o znacznym pogorszeniu się choroby księcia Leopolda, tak że stracono nadzieję ocalenia go (jest to najmłodszy z synów królowej, liczy lat 25).

**London** 20 stycznia. W chorobie ks. Leopolda zaszła recydywa, i w skutku tego siły są osłabione; zresztą stan choroby niezmienny.

**Madryt** 19 stycznia. Król wyjechał do Saragossy i pozostanie na północny podczas działań wojennych, które natychmiast mają się rozpocząć. Merry mianowany został posłem w Berlinie. Z powodu zbrodni popełnionych przez Karlistów na służbie kolei żelaznych, postanowił rząd każdego Karlistę ujętego w pobliżu kolei żelaznej rozstrzelać. Zapewniają, że król ogłosi zupełną amnestję a nawet wszystkim oficerom, którzy przed rozpoczęciem kroków wojennych wrócą do armii konstytucyjnej, przywróci dekoracje, które posiadali.

**Nowy Jork** 19 stycznia. Wojsko Unii uścisnęło z nakazu generała Emory bezprawnie wybranego sędziego w Vicksburgu. Sąd najwyższy zgodził się na to i przywrócił sędziego republikańskiego.

Wczoraj odbyło się pierwsze po feryach posiedzenie Izby niższej Rady państwa. Sprawozdanie z niego znajda czytelnicy, jak zwykle w liście wiedeńskim (*J. H.*). Pismo posłów starożeńskich w odpowiedzi na wezwanie prezesa Izby, aby nieobecność swoją usprawiedliwić, odczytane w Izbie, podajemy w całej oświadczeniu pod działem Wiednia.

Po jednodniowym przerwie spowodowanej słabością jednego z sędziów przysięgłych, podjęto dzisiaj ciąg procesu Offenheima. Sądząc po niesłychanej gorączce, z jaką dzienniki wiedeńskie traktują sprawę czarnogórską, zdawałoby się, że im na rękę wypadki mogące odwrócić nieco zbytnią uwagę od owego procesu. Zapaliły się także chwilowo niesłychanie do bajeczki o wyłudzeniu załogi „Nautilusa” w Zaurau. Lecz okazało się, że to hiszpański „tatar”, i już tylko *N. fr. Presse* ubiega się jeszcze za nim, chcąc dowiedzieć, że nie sama dała się oszukać, „ale że błąd jej podzielało ministerium spraw zagranicznych w Berlinie”. Teraz więc zwóz rzućmy się dzienniki wiedeńskie do Czarnogóry, i już znów oczekujmy „tatarów” z Cetyni zapowiadającego pobicie Turków na głowę, bo sympatye są za księciem Mikołajem a na pohybel Turkom.

Na wczoraj zapowiedziany był w parlamencie niemieckim wniosek Taczanowskiego w obronie praw narodowości polskiej a szczególnie języka polskiego. W obecnym składzie tego zgromadzenia niema żadnej nadziei, aby wniosek ten przeszedł; Polacy też stawiąjąc go, wiedzieli, jaki los go spotka; niemniej jednak należało im zmanifestować prawa swego narodu.

Nie podobna wiedzieć, ani jaki gabinet powstanie we Francji, ani co będzie z ustawami konstytucyjnymi, ale z chaosu, jaki tam istnieje, wypłynąć może tylko albo republika albo bonapartyzm, a może oboje nie bez zawahzeń.

Nadaremnie szukamy w urzędowych dziennikach berlińskich zaprzeczenia wiadomości o wyłudzeniu niemieckich marynarzy pod Guetarią na brzegach Guipuzko. A jednak pierwsza wiadomość o tym wyłudzeniu wyszła ze źródeł niemieckich, i była fałszywa. Trzeba szukać tego źródła w biurze Lindaus konsula pruskiego w Bajonnie. Sądziemy, że nie była to przypadkowo mylna wieść, lecz miała na celu sprawić wrażenie w gabinetach europejskich. Pół na pół przyznaje się do tego berliński biuro Hirscha, które donosi: „Jeżeli do tychczas niektórzy półurzędowi korespondenci obstawiali przy tem doniesieniu, szło im głównie o to, aby zbadać usposobienie zagranicy ze względu na możliwość przyszłej interwencji, gdyby się okazała konieczna.” Dalej zaprzecza też biuro Hirscha, jakoby korwety niemieckie „Wiktoria” i „Ludwika” przybyły już na północne brzegi Hiszpanii, a dodaje, że łódź działowa „Korweta”, „Smok” i „Delfin” mają tam odplynąć w początkach lutego.

Siły wyprawy morskiej pruskiej do Hiszpanii są następujące: Korweta „Wiktoria”, dowódca Rodeacker, 10 dział, 1,550 beczek, 1,300 koni siły, załoga 230 ludzi; korweta „Ludwika” dowódca Mensing, 6 dział, 1,309 beczek, 2,100 koni siły, a załoga 230 ludzi; korweta „Augusta” 10 dział, 1,550 beczek, siła 1,360 koni, 230 ludzi; łódź działowa „Albatros” i „Nautilus”, razem 8 dział, 1,202 beczek, siła 1,200 koni, załoga 190 ludzi. Łódź „Smok”, „Kometa” i „Delfin”, mają po 4 działa, razem 820 koni siły, i razem 192 ludzi. Do *Schless. Ztg* telegrafują z Berlina, że komendant hiszpański pod Zarauz zażąda od Karlistów wynagrodzenia szkód i zapłacenia wartości statku „Gustaw” oraz grzywny za karę, a po upływie naznaczonego terminu flota hiszpańska rozpocznie ogień na Zarauz i na stanowiska Karlistów w pobliżu brzegów.

Dodać tu należy, że usunięty i pod sąd oddany kapitan marynarki pruskiej za wdanie się w zapasy komuny kartagąskiej z rządem madryckim, Werner, mianowany został 18 b. m. kontradmirałem.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

**Wiedeń** 20 stycznia wieczór. Proces Offenheima. Po krótkiej przerwie w południe, następuje przesłuchanie świadków: Czajkowiec, który niegdyś był zatrudniony w buchalterii przy Izbie dyrekcyj. Świadek dostrzegł nieporządku, mniema, że na urządzone w r. 1869 konto Towarzystwa wpisywano pożyczki nie należące tamże. Członkowie Rady nadzorczej przychodzili podczas rewizji do Izby obrachunkowej i przeglądali książki. Świadek musiał główny bilans dwa razy przepisywać, przyczem przedsiębrał zmiany w bilansie. Świadek wie, że Ziffer na ostatnią pożyczkę prioritetów podpisał się na 20,000 złr. Buchhalter Brüll zeznaje, że Offenheim wpływał na prowadzenie ksiąg jedynie w wyjątkowych spornych przypadkach w takim kierunku, że zasadniczo pytania rozstrzygał. Świadek wygotował tymczasowy obrachunek ruchu na r. 1870, mniemał, że odpowie myślom innego dyrektora, który wtenczas ubiegał się o kolej ze Lwowa do Tomaszowa, jeśli nie wykaże żadnego niedoboru. Offenheim odbywał niekiedy przegląd ksiąg, a nie wywierał żadnego wpływu na ułożenie bilansu, na zestawienie kontów. Świadek pozycylnie wszystkie wpisy na rachunek Towarzystwa za usprawiedliwienie. Zarzuty rzeczoznawców przeciw prowadzeniu ksiąg nazywa świadek uzasadnionymi tylko po części, a błędy za wyniki z przedłożenia czynności. Świadek przyznaje, że Offenheim pobierał także dodatki do budowy.

Zeznania świadka Himmla są bez znaczenia. Urzędnik kolei Schweißel przytacza, że Ziffer był także w innych towarzystwach (koleje wicyalne) zatrudniony i to było powodem, iż odcinany był od zajęć Towarzystwa. W buchalterii prowadzono gospodarkę protekcyjną, czego główna wina spada na Liskowetza. Świadek słyszał o dodatkach do budowy pobieranych przez Offenheima. Świadek Franek był zatrudniony przy zakupnie gruntów pod kolej na linii A, nie może nie przytoczyć pod względem stosunku Offenheima do Brasseya, słyszał jednak, że Offenheim przeprowadził tę robotę na własną rękę. O godz. 4 1/2 posiedzenie zostało odroczone na jutro.

**Wiedeń** 21 stycznia godz. 12. Proces Offenheima. Prezes sądu oznajmia, że mają być oficerami wybrani rzeczoznawcy. Pismo Wilhelma Glasera oświadcza, że lubo prawdą jest, iż pośredniczył w wypuszczeniu w obieg pożyczki na priority kolei czeskiej północnej i otrzymał za to prowizję, wszelako z nim się nią nie dzielił. Obronca stwierdza, że nie mówił wcale o dziele niu się prowizja. Radca dworu Engerth zeznaje, że za lokomotywy dostarczone przez kolej skarbową, cena naznaczona początkowo, została zmniejszoną na żądanie kolei czerniowieckiej o 2000 złr.; czy jemu dyrektorowi prowizja ta była przynależna, świadek o tem nie wie, jak niemniej niewiadomo mu, czy zeznaniem jest wypłacać podobne prowizje. Zniżenie ceny przynależne było na korzyść towarzystwa. Hasswell dyrektor fabryki maszyn kolei rządowej, mówi, że o prowizji od dostawy lokomotywy nie było wcale mowy; odstąpił on jednak po 2000 złr. na sztuce Towarzystwu; wypłata zresztą takiej prowizji nie jest w ogóle w użyciu. Leiser, inżynier fabryki maszyn kolei rządowej zeznaje, że za dostawę wagonów dla bydła rogatego i za trzy pługi śniegowe żądano później prowizji 3%, a żądaniu temu uczynił on zadość, mniemając, że takowa przynależna zostaje na korzyść towarzystwa. W ciągu 10 latniej praktyki nie zdarzyło mu się ani razu, aby jakiś austriacki dyrektor kolei miał podobną prowizję pobierać. Fabrykant maszyn Sigl zeznaje, że z pierwotnie naznaczonej ceny za 13 dostawionych lokomotyw spuścił po 2000 złr. od sztuki; nie ofiarował on sam tego zniżenia ceny, lecz żądał tego Offenheim. Świadek mniemał, że ten zysk przypadnie Towarzystwu kolei. Zwyczaj taki pobierania prowizji przez dyrektorów kolei nie istnieje.

wcale. Świadek wbrew oskarżonemu obstaje przy zeznaniach przez siebie złożonych.

**Wiedeń** 21 stycznia godz. 3. Proces Offenheima. Świadek Pilz, prokurator fabryki maszyn Ringhofera, wie, że przynależno Towarzystwu kolei prowizję trzechprocentową; zdarzają się takie prowizje, lecz nie umie świadał przytoczyć nazwisk. Fabrykant maszyn Jan Spiring podaje, że przy zakładzie stracono 3%, na rzecz przedsiębiorcy budowy Brasseya. Antoni Spiering zeznaje, że Offenheim żądał prowizji 3% dla dyrekcyj. Neumann, naczelnik firmy Spieringa, oraz Zipperling, dyrektor fabryki maszyn w Simmeringu, zeznają, że Offenheim żądał spuszczenia 3% z ceny dla towarzystwa; obu świadkom nie jest znany zwyczaj dawania prowizji. Lump, buchalter fabryki maszyn Sigla, potwierdza zeznanie swego szefa, i odpowiada na zapytanie, że wprawdzie nie przynależno żadnej prowizji, ale zdarzają się podarki (*douceurs*). Oskarżony pyta, czyby z książek Sigla można powziąć wyjaśnienie o wypłacie prowizji. Świadek odpowiada: że z pewnością można. Oskarżony żąda przeczucia ksiąg. Prokurator sprzeciwia się temu. Sąd odrzuca żądanie śledztwa w ksiągach.

**Wiedeń** 21 stycznia. *Presse* donosi: Dochód rzeczywisty z podatków stałych za r. 1874 przewiódł prelimitowany dochód o 5 1/2 milionów złr.; dochód z podatków niestałych za r. 1874, którego wykazy nie są jeszcze wyliczone, liczebnie nie pozostał znacznie poniżej prelimitowanej wysokości.

**Berlin** 21 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przyjęto wniosek Bendy względem zwołania komisji śledczej dla zbadania kwestii taryfy. Komisja ta zdać ma sprawę na przyszłej sesji parlamentu. Dalej uchwalono w trzecim czytaniu bez rozpraw wniosek Schultze'go z Delitach względem przynależności członkom parlamentu dyet. Z powodu wniosku Taczanowskiego względem zachowania praw narodowości polskiej i języka polskiego, rozwinęły się długie rozprawy. Taczanowski wytoczył skargę na ucisk narodowości polskiej i nadmieniał, że żywił polski będzie w końcu zmuszony szukać dla siebie punktu oparcia na Wschodzie. Landrath poznański Unruh przemawiał za prostem przejściem do porządku dziennego. Niegolewski powstaje na kroki sądu, nazywa je systemem ogłupienia i zdziwienia, stara się udowodnić, że język polski jest przytłumiony w szkole a nawet w służbie botej. Mówca ścigał na siebie przywołanie do porządku ze strony prezesa za wyrażenie przed deputowanemu Unruh. W końcu wniosek Taczanowskiego został odrzucony, głosował za nim środek Izby i Polacy.

**Paryż** 21 stycznia. Kurjer gabinetowy hiszpański przybył tu, jadąc do Berlina; wieści on z sobą pismo króla Alfonsa do cesarza Wilhelma z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron.

**Paryż** 21 stycznia. Siedmiu oficerów karlistowskich w Bajonnie przyłączyli się do króla Alfonsa.

**Bruszel** 21 stycznia. Rząd oświadczył na interpelację, że w stosunkach jego do Kurji czeskiej żadna nie zaszła zmiana, gdyż położenie pozostało to samo, następnie, że Belgia pod względem don Alfonsa na tem samem znajduje się stanowisku co wszystkie inne państwa; nie będzie ona pierwszą, ani też ostatnią, która uzna nowego króla.

**Madryt** 20 stycznia. Karliści rekrutują w południowych prowincjach 17-letnich podrostrów. Król Alfons otrzymał listę cywila na 28 milionów realów (7 milionów franków).

**Santander** 20 stycznia. Flotylla hiszpańska prawdopodobnie będzie jutro bombardowała Zarauz; łódź działowa pruska „Nautilus” będzie przy tem obecna.

**Saragossa** 20 stycznia. Król Alfons przybył tutaj i gorąco był przyjmowany. Stają on w pałacu arcybiskupim.

**Belgrad** 21 stycznia. Doniesienie otrzymane dziś z Konstantynopola, zapewnia, że Porta gotowa jest do ustąpienia w sprawie Podgorycy, a Savfet pasza skłonny jest do przyjęcia rady mocarstw.

**Kursy.** Wiedeń 21 stycznia o godz. 2 m. 10 po połudn. Renta papierowa 69-90 — Renta srebrna 75-50 — Losy z r. 1860 111 — Akcje Banku Narodowego 939 — Akcje kredytowe 224 — Londyn 111-30 — Srebro 106 — Napoleon 8-93 — Lombardy 127-50 — Losy z r. 1864 138 — Akcje kolei Karola Ludwika 237 — Akcje Lwowsko-Czerniowieckiej 141-50 Akcje kolei węg. półn.-wschod. 114 — Akcje kolei węg.-wschod. 55-50 — Losy tureckie 51 — Obligacje indemnizacyjne galicyjskie 83-50 — Losy prem. węgierskie 82-50 — Akcje kolei Koszycko-Bogum. 132 — Akcje kolei półn. zach. austr. 145-50 — Akcje franko-węgier. 66 — Akcje franko-austr. 50-50 Talary 164-50 — Ruble 154-75 Usposobienie giełdy mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA  
Antoni Kłobukowski.

## Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 stycznia.		śladaj	placaj
Srebro austriackie za 100 szr.		107 50	105 50
Kupony srebr. platne		106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		155 50	154 —
Pruskie Reichenst. za 100 M.		55 —	54 25
Dukat austriacki 1 sztuka		5 30	5 30
Napoleonów 1 sztuka		9 03	8 33
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.		85 —	83 50
4% listy zastaw.		76 50	74 50
6% listy zastaw.		86 25	85 —
5 1/2% Listy Zastawne		93 50	92 50
6-proc. „	Gal. Zakład	36 1/pl.sr.	93 50
6-proc. „	Kredytowego	36 1/pl.bn	93 75
6-proc. „	w Krakowie	18 1/pl.bn	92 50
7-proc. „			93 50
Listy hipoteczne		90 75	90 75
6 — — — — —		90 75	90 75
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —		91 —	91 —
5 — — — — —			



urnier et Cie na ulicy de Londres No 15.  
i w aptece p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece